

Początki i wiek Szczepieszyna

W ciągu ubiegłych kilkunastu lat wiedza historyczna, jak wszystkie inne nauki np. medycyna, astronomia, fizyka, chemia itd., dokonała ogromnego skoku. W archeologii np. badania laboratoryjne określają z dokładnością prawie jednego roku wiek drzewa użytego do budowy domów i umocnień starych grodów. Zdjęcia lotnicze odkrywają nowe obiekty archeologiczne, ich zarysy, a nawet szczegóły fortyfikacji i budowli. Poszukiwawcze urządzenia magnetyczne ukazują nie tylko przedmioty metalowe znajdujące się pod ziemią, ale także zarysy budowli, grobów, przemieszczeń warstw ziemi, itp.

Najwięcej jednak dla rozwoju historycznej wiedzy przyczynił się niebywały rozwój informatyki, który przyniósł uczonym i wszystkim miłośnikom historii dostęp do różnego rodzaju źródeł, wcześniej niedostępnych. Uzyskano cały szereg nieznanych dokumentów i publikacji w tym zagranicznych, przynoszących nie tylko nowe fakty, ale również punkt widzenia zagranicznych historyków.

Wszystko to nie tylko poszerzyło wiedzę historyczną, ale obaliło wiele teorii pochodzących często jeszcze z XIX w. Dlatego poniższe opracowanie jest krytyczne nie tylko w stosunku do opracowań powstałych w ciągu ostatnich dekad, ale też i moich z przed lat kilkunastu.

Zacznijmy od nazwy: Szczepieszyn. Pisze prof. Samsonowicz: „Posiadanie nazwy jest elementem wyodrębnionej wspólnoty”. Miał, więc zapewne Szczepieszyn nazwę już od czasu zamieszkania tam pierwszej rodziny czy rodu, dla konieczności komunikowania się „między sobą”, lub „z innymi”.

Nie mamy żadnego źródłowego przekazu pochodzenia nazwy Szczepieszyna. Niektórzy próbują wywieść ją od imienia założyciela—Szczepiecha. Istnienie, w tamtych czasach, tego imienia nie zostało jednak potwierdzone. Inni nazwę miasta wywodzą od słowa szczepiechy- naczyń domowych wyrabianych przez szczepieszkich rzemieślników. Nie wydaje się to prawdopodobne, gdyż nazwę tę mogliby nadać Szczepieszynowi sąsiedzi dopiero wtedy, kiedy szczepieszkie wyroby znalazłyby ich uznanie tj. całe lata po osiedleniu się tam pierwszych ludzi. Wcześniej wszystkie osady były samowystarczalne.

Wg Aleksandra Piwowarka „Szczepieszyn jest nazwą rodzimą, miejscową, wywodzącą się od krajobrazu Szczepieszyna. Dodatkowo trzeba brać pod uwagę, że nazwa ta jest najprawdopodobniej pochodzenia wschodnio-słowiańskiego”.

Jestem zwolennikiem tej teorii, gdyż duża część nazw miejscowości z tego okresu pochodzi od rzeczy realnie istniejących i dobrze widocznych. Nazwa jednego z trzech największych grodów tych terenów, położonego kilka km od Szczepieszyna w dzisiejszej Sąsiadce, notowana w polskiej literaturze historycznej, jako Sutiejsk, wg latopisu ruskiego Sutisk, pochodzi od słowa oznaczającego wawóz, ciasne przejście, co dobrze charakteryzuje miejsce jego położenia. Jeszcze w latach 30-tych XX wieku w okolicach Szczepieszyna ciasne przejście na pole pomiędzy zabudowaniami nazywano: sutki. Miasto Chołm wzięło swoją nazwę od bardzo dobrze widocznej, pojedynczej, przypominającej hełm góry. Jeśli dodamy do tego Szczekarzew, którego nazwę zmieniono później na Krasnystaw i nazwy grodów położonych nad ciekami wodnymi Huczwy i Bugu, zwanych dzisiaj Grodami Czerwieńskimi, można

uznać, że ich nazwy pochodzą z języka wschodnio słowiańskiego. Mamy, więc prawo przypuszczać, że również od swojego położenia powstała w tym języku nazwa Szczepieszyna.

Gdyby ktoś stał w miejscu dzisiejszego szczepieszkiego rynku, ale bez dzisiejszej zabudowy, widziałby w kierunku Zamościa równą przestrzeń- dzisiaj zwaną Padołem Zamojskim, a w kierunku Kawęczyna „ostatnie wzgórze” Roztocza, na którym było grodzisko. Do dzisiaj, o czym sam się przekonałem bywając tam służbowo, polskie określenie: „wzgórze” to w języku wschodnich Słowian „werszyna”, a „ostatnie wzgórze” to „szczewerszyna”. Nazwa ta byłaby prostym opisem tego, co widziały oczy ówczesnych ludzi, a więc według tej samej zasady, jakiej użyto przy tworzeniu nazwy Sutiska, czy Chołma.

W czasach o kilka wieków późniejszych wsie, które powstały wokół Szczepieszyna, miały już nazwy polskie, ale były one tworzone na tej samej zasadzie: „co oczy widziały”. Brody od brodów rzeki Wieprz, Żurawica od żurawia, Turzyniec od tura, Topólcza od topoli, Gorajec od góry, Zabórze miejscowość za borem, Podborcze przed borem, Zagroble, Czarnystok, Mokre-Lipie itd.

O starożytności Szczepieszyna, jak i innych starych miast polskich, świadczy ich forma przymiotnikowa: szczepieszski, lubel-ski, zamoj-ski, mazowie-cki, itd. W Polsce jest bardzo wiele takich miejscowości, których formy przymiotnikowe tworzone były od części ich nazwy, wg reguł staropolskiej gramatyki. Miasta młodsze mają formy przymiotnikowe od ich pełnej nazwy: tomaszow-ski, biłoraj- ski, krasnystaw-ski, zgodnie z regułą nowej gramatyki.

Co prawda w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku nowoprzybyły do Szczepieszyna proboszcz usilnie forsował, jako prawidłową, formę: szczepieszynski, ale zapytana przeze mnie ministerialna Komisja ds. Nazewnictwa odpisała, że prawidłową formą historyczną jest: szczepieszski.

Moje opracowanie o początkach Szczepieszyna, a także ziemiach położonych pomiędzy rzekami Bug i Wieprz z Porem, oparłem w pewnej części na rezultatach, niestety nielicznych, odkrywek archeologicznych na tzw. szczepieszskim grodzisku, bardzo szczegółowych wynikach badań archeologicznych szczepieszkiej cerkwi, ale głównie na materiałach, jakie mogłem znaleźć w Bibliotece Narodowej w Warszawie i książkach wydanych najczęściej po roku 2005, których autorami są wybitni polscy historycy.

* * *

Pełny tekst dokumentu Kazimierza Wielkiego z roku 1352, w którym po raz pierwszy spotykamy nazwę Szczepieszyn, znajduje się w Bibliotece Narodowej:

<http://www.polona.pl/dlibra/doccontent2?id=11685>.

Dokument napisany po łacinie dotyczy zmiany przywileju lokacyjnego wsi Otwinów w gminie Żabno powiat Tarnów, województwo małopolskie, na prawo niemiecko- szredskie. Oto jego treść:

In nomine Domini Amen. Dignum est, ut, quo principum fieri crevit auctoritas, Ratum atque stabile debet perpetuo permanere: epropter nos Kazimirus Dei gracia Rex Polonie nec non terrum Cracowie, Sandomirie, Syradie, Lancicie. Cuyauie, Pomeranieque dominus et heres, ad noticiam et testimonium omnium, tam presencium quam fuyurorum, harum serie literarum

volumus devenire: quod ponderatis multiplicibus obsequiis nobis per fidelem nostrum Warcislauum heredem de Othvynow exhibitis et in posterum exhibendis, ut merita graciaram vicissitudinibus repensentur, exnunc villam suam Othwynow dietam, sitam super fluvium Dunaiecz, prout in suis terminis est distincta, de iure Polonico in ius Theotonicum, quod Sredske velgariter dicitur, transferimus perpetuo duraturum, remowentes ibidem omnia iura Polonica, angarias et preangaris universas, que ipsum ius Theotonicum impedire seu perturbare consueverunt. Preterea absolvimus kmethones et incolas ville prediete ab omnibus iudiciis et iurisdictionibus omnium palatinorum, castellanorum et quorumlibet iudicum nostril regni, ita quod coram ipsis vel eorum aliquot pro causis magnis seu parvis et negociis quibuscunque non debent respondere, nisi coram suo scolteto per predictum Warcislauum vel eius successores deputato respondebant; scoltetus vero non alias quam suo domino, vel etiam coram nobis, dum per literam nostro sigillo munitam evocatus fuerit, tunc de se querulantibus non aliter quam suo iure Theotónico respondebit; demum in causis criminalibus puta furti, sanguinis, homicidii et alias universis scolteto ville memorate indicandi plenam et omnimodam conferimus facultatem, prout ipsum ius Theotonicum scilicet Sredske postulat et requirit. In quorum omnium testimonium et evidenciam clariorem presentes dari fecimus nostril sigilli munimine robotas. Actum prope Szczebressyno opido rutynicale in vigilia beati Bartholomei apostoli anno domini millesimo CCC quinquagesimo secundo; presentibus hys testibus Iohanne Iura Palatino Sandomiriensi, Ewstachio Lublinensi, Iohanne Woyniciensi Castellanis, Petro Tribuno Craconiensi, Czanssa de Cowale, Stanislaio de Mokrsco heredibus et aliis plaribus fide dignis.

Dla nas najważniejszym jest zdanie: „Actum prope Szczebressyno opido ruthenicali in vigilia beati Bartholomei apostoli anno domini millesimo CCC quinquagesimo secundo”, co w języku polskim znaczy: Sporządzono w pobliżu Szczebreszyna, osady ruskiej w wigilię świętego Bartłomieja apostoła, roku pańskiego tysiąc trzysta pięćdziesiątego drugiego. Użycie słów „osada ruska” oznacza, że Szczebreszyn był w granicach Rusi Halicko-Włodzimierskiej.

Intryguje użyte przez kancelarię króla Kazimierza słowo określające Szczebreszyn, jako opido. Słowo „oppido” Rzymianie przyjęli od Celtów. Oznaczało ono, także w języku łacińskim, osadę warowną położoną w miejscu z natury obronnym. Dzisiaj słowo opido nadal jest używane do ciągle odkrywanych, na terenach od Anglii po Nizinę Węgierską, licznych osad celtyckich. Celtowie w czasach wędrówki ludów „odwiedzali” też okolice szczebreskiego grodziska- bodaj w roku 2003 znaleziono ponad kilogram celtyckich wyrobów po zachodniej stronie fosy.

Część dzisiejszych słowników polsko- łacińskich słowo opido tłumaczy już, jako miasto, gdyż z wielu tych osad powstały wielkie miasta, ale papież wciąż błogosławi „Urbi et Orbi”- miastu i światu, a nie opido et orbi. Za czasów Kazimierza Wielkiego różnica pomiędzy słowem opido a urbs, (miasto to w łacinie urbs) zapewne była jeszcze bardzo czytelna- mogło, więc to oznaczać, że Szczebreszyn był np. osadą strażniczą potężnego grodu Sutiejsk.

Po raz drugi nazwa Szczebreszyna pojawia się, jak pisze Henryk Paszkiewicz w książce „Polityka Ruska Kazimierza Wielkiego”, w treści umowy pomiędzy królem a książętami litewskimi z 1366 r. Przytaczam z niej wyjątek fonetycznie: „A książ wielikij z swaim bratem Lubartem stupił sia Karolowi: Kremianca, Peremila, Oleszka, Szczebreszyna,

Bełza, Grabowca, Chołma, Łopatyna”.

Znaczy to, że Wielki Książę Litewski Olgierd i jego brat Lubart odstąpili królowi Kazimierzowi: Krzemieniec, Bełz, Peremil(?-RK) Chełm, Olesko, Grabowiec, Szczebrzeszyn i Łopatyn.

Po likwidacji przez Łokietka skutków rozbitcia dzielnicowego Polski, dzielnice i przyłączane do Polski dawne udzielne księstwa, na znak, że utraciły swoją odrębność i są tylko częścią składową kraju, zaczęto nazywać „ziemiami”. Według *Insignia seu Clenodia Regis et Regni Poloniae* Jana Długosza w interesującym nas terenie były ziemie tworzące przed tym Ruś Halisko- Włodzimierską, lwowska, przemyska, halicka i chełmska, przyłączone przez Kazimierza Wielkiego do Polski w drugiej połowie XIV w. Od XV w. ziemie, którymi w imieniu króla władali wojewodowie, zaczęto nazywać województwami, natomiast mniejsze pozostały w dalszym ciągu ziemiami.

W ten sposób Lwów w 1434 r. został stolicą województwa Ruskiego z ziemiami: Lwowską, Przemyską i Halicką. Ziemię Chełmską, w której znajdował się Szczebrzeszyn, przyłączono do Polski, jako jednostkę samodzielną, oddając ją tymczasowo w lenno jednemu z książąt litewskich, a w wieku XVI włączano do Województwa Ruskiego.

Z biegiem lat Ziemie utraciły cechy administracyjne na rzecz województw, a pozostały na kształt okręgów sądowych. Sądy odbywały się naprzemian w dwóch (w ziemi chełmskiej Chełm i Krasnystaw), lub trzech powołanych do tego powiatach, których nazwa wywiodła się od słowiańskiego „dnia powietnego”, na który zwoływany był wiec plemienny, zajmujący się m.in. rozsądaniem skarg i spornych spraw.

Po rozbiorach ziemia Chełmska weszła w skład guberni Lubelskiej, a po powstaniu 1963 r. nowo utworzonej Guberni Chełmskiej.

Niestety żaden naukowiec nie napisał monografii naszego miasta. Nie zapowiadają się też w najbliższej przyszłości badania archeologiczne, dlatego tak jak i dzisiaj, najstarsza historia Szczebrzeszyna- to będą nadal prawie same znaki zapytania.

Kiedy pojawili się tam stali mieszkańcy? Czy byli już wtedy plemiona? Jeżeli tak, to, do jakiego plemienia należeli? Czy było to plemię kultury przeworskiej— Wandale, czy byli to Słowianie? A jeśli Słowianie, to czy można ich zaliczyć do Słowian zachodnich, czy wschodnich- Bużan zwanych też Dulębami? Czy ich obyczaje, wierzenia, kultura i język różniły się i na ile od sąsiadów? Czy przed XIV wiekiem istniał w Szczebrzeszynie gród? Jeżeli istniał to, kiedy powstał, kto i w jakim celu go zbudował?

Jak dowiodły badania mułów dennych jezior, na przełomie V i VI wieku na terenach dzisiejszej Polski gwałtownie załamała się gospodarka rolna. Przez prawie 150 lat były rozsiewane tylko pyłki drzew i roślin stepowych. Poświadczyło to znany z innych badań fakt, że w tym czasie wyruszyły w kierunku zachodniej Europy zamieszkujące dotychczas te tereny wschodnio germańskie plemiona kultury przeworskiej— Wandale. Dopiero od VIII wieku znowu stopniowo zaczynała wzrastać ilość pyłku roślin rolniczych, aby w XIII wieku osiągnąć poziom wieku V-go. Tereny te zajmowali stopniowo Słowianie.

Pierwsze, być może stałe, zasiedlenie tzw. grodziska szczebrzeskiego nastąpiło około VIII wieku naszej ery. Może świadczyć o tym, odkryta tam półziemianka o rozmiarach 4x4 m. Z braku dalszych badań archeologicznych nie wiemy, czy takich ziemianek było więcej. Jest duże prawdopodobieństwo,

że mogli to być Słowianie. Czy od tego czasu grodzisko było stale zasiedlone - nie wiemy.

Jako ciekawostkę można podać, że „szczewerszyna”, „ostatnie wzgórze” po przeciwnej, wschodniej stronie Roztocza znajduje się we Lwowie i zostało zasiedlenie w V wieku naszej ery.

Jerzy Wyrazumski prof. Jagiellońskiego Uniwersytetu pisze o terenach, na których znajduje się także Szczebrzeszyn: „tereny, o przejściowym polsko-ruskim etnicznym i kulturalnym charakterze”. Choć, jak wyżej napisałem, nazwy: Chołm, Sutisk, Szczekarzew (od 1396 r. Krasnystaw), oraz nazwy grodów z nad Bugu i Huczwy, być może i Szczebrzeszyn, wskazują raczej na ich wschodni charakter. Bużanie mogli sięgać aż do Szczebrzeszyna.

Czy ich obyczaje, wierzenia, kultura i język różniły się od sąsiadów i na ile? Píše prof. Leciejewicz w „Słowniku kultury dawnych Słowian”: „W dobie plemiennej różnice kulturowe i język Słowian nie były na pewno zbyt ostre”.

Oto ciekawy przykład na poparcie tej tezy. Pod koniec pierwszego tysiąclecia Cyryl i Metody „apostołowie słowiańszczyzny” przełożyli biblię na ówczesny język słowiański. Biblią i jej językiem posługuje się do dzisiaj prawosławie. Aby przybliżyć prawdziwość tezy prof. Leciejewicza przytaczam kilku pierwszych zdań „Ogniem i Mieczem” Sienkiewicza przetłumaczonych na język biblii Cyryla i Metodego, przez teologa prawosławia Jana Bołtromiuka na zlecenie redakcji „Księgi Kresów Wschodnich”.

Ogniem i mieczem. „Rok 1647 był to dziwny rok, w którym rozmaite znaki na ziemi i niebie zwiastowały jakieś klęski i nadzwyczajne zdarzenia. Współcześni kronikarze wspominają, iż z wiosny szarańcza w niesłychanej ilości wyroiła się z Dzikich Pól i zniszczyła zasiewy i trawy, co było przepowiednią napadów tatarskich. Latem zdarzyło się wielkie zaćmienie słońca, a wkrótce po tem kometa pojawiła się na niebie. W Warszawie widywano też nad miastem mogiłę i krzyż ognisty w obłokach; odprawiano, więc posty i dawano jałmużny, gdyż niektórzy twierdzili, że zaraza spadnie na kraj i wygubi rodzaj ludzki. Nareszcie zima nastąpiła tak lekka, że najstarsi ludzie nie pamiętali podobnej. W południowych województwach lody nie popętały wcale wód. Padały częste deszcze. Stęp rozmiękł i zmienił się w wielką kałużę, słońce zaś w południe dogrzewało tak mocno, że - dziw nad dziwy! - w województwie Raclawskim i na Dzikich Polach zielona ruń okryła stopy i rozłogi już w połowie grudnia. Roje po pasiekach poczęły się burzyć i huczeć, bydło ryczało po zagrodach.”

A teraz kilka tych samych zdań w języku biblii Cyryla i Metodego. Proszę czytać każde słowa głośno i bardzo, bardzo powoli:

Ohniem i mieczem. Sis diwnoje leto 1647 w kojem niebiesnyje i ziemnyje znamienija predwozwieszczasza bedstwija i niewidomyja proisszetswija. Drewnija pisanja wspominajut, jakoże mnoga akridy, jawiszasja iż z Dikich Polej i pojadosza posiewy i trawy- sie znamienije napadienij tatarskich. W letie pomiercze sołnce i bust' t'ma. (t' można czytać, jak nasze ć), na niebiesiech, że jawisia diwnaja zwiezda. Wo hradie warszawie widiesza na obłacech hrob i krest ohniennyi. Ludije postiszasia i podajasze lepty, wierowasze, bo jako mor hradiet na stranu i rod czelwieczeskij pohibniet. Priidiet że zima bez chłada, jakże starcy nie pamiatowasza. W jużnych czastiech strany i lodi nie udzierzasza wod, kojehożdo dnia wospołniajemych tajuszczym sniehom. Reki widosza, iż rusieł swoich i nawodnisza brezi. Spadosza dożdi mnozi. Stiep nawodnieszasia i woda stojasze, na niem. Sołnce swietisza i su hubo,

sohrewasze ziemi. Ludje diwieszasia jakoże w wojewodztwie braclawskom i na Dikich Poljach zlak jawisia i w diekabrie miesiace pokrysza pola i stiepi. Pczely naczasa hudieti, skot ryczasze w stojlach swoich.

Myślę, że wiele z tego tekstu zrozumie jeszcze dzisiaj Polak, a na pewno dużo Rosjanin, Bułgar, Serb, Białorusin i Ukrainiec.

Później, wraz z powstawaniem państw, różnice językowe pomiędzy nimi pogłębiały się. Także plemiona, czy krainy, które weszły w skład dziedziny Mieszka i później Polski, różniły się językami. Jeszcze do dzisiaj zachowały się pewne różnice w mowie rdzennych mieszkańców Wielkopolski, Pomorza, Śląska, Małopolski, Mazowsza. Przemieszczanie się ludności, jakie nastąpiło po pierwszej wojnie światowej a ogromnie przyspieszyło po drugiej, wpłynęło na zanikanie tych różnic na rzecz polszczyzny literackiej. Dla mnie była ogromnym zaskoczeniem wiadomość, że w Zakopanym powstała szkoła ucząca dzieci rodowitych górali zapomnianej gwary. Zanika też powszechność gwary śląskiej. Gdy w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku pracowałem na Podhalu, a potwem Śląsku, tamtejsza ludność posługiwała się powszechnie swoją gwarą. W okolicach Raciborza mówiono pięknym językiem Kochanowskiego, którego można było słuchać bez końca.

Kiedy na interesujących nas terenach wykształciły się plemiona? W „Dziejach Polski” pod redakcją prof. Jerzego Topolskiego napisano, że na terenach górnej Wisły łączenie się rodów w plemiona nastąpiło w VIII wieku. Trzeba pamiętać, że tereny te sąsiadowały, a być może wchodziły w skład państwa Wielkiej Morawy, co miało na pewno wpływ na ich szybszą organizację. Zapewne na innych terenach nastąpiło to później, a w puszczańskich terenach, pomiędzy Bugiem a Wieprze chyba jeszcze długo nie było wyraźnie ukształtowanych plemion i ich granic.

Na szereg innych pytań może być tylko odpowiedź: nie wiemy, być może, prawdopodobnie, zapewne. Jednak w pracach wielu wybitnych historyków, badaczy wczesnego średniowiecza, znaleźć można materiały, choć szczupłe, dotyczące historii terenów, na których położony jest Szczebrzeszyn.

Profesorowie Mazurkiewicz i Zins w swoich „Dziejach Lubelszczyzny” piszą: „Rolę ośrodków obronnych tego terenu o zwartej i mocnej organizacji i zasiedleniu pełniły zapewne dwa grody, Sutiejsk (dzisiejsza Sąsiadka) oraz ciągle mało zbadany Szczebrzeszyn”. Wydaje się, że tak kategoryczne stwierdzenie w stosunku do Szczebrzeszyna: „zwarta i mocna organizacja i zasiedlenie”, pomimo słowa zapewne, nie ma jeszcze dzisiaj dosyć solidnych podstaw, a wielkością Szczebrzeszyn był nieporównywalny z Sutiejskiem. Bliższy jestem zdaniu Wiesława Komana: „Co prawda nie ma bezpośrednich dowodów na istnienie grodu strażniczego w Szczebrzeszynie w okresie od X do XIV, ale wiele przesłanek wskazuje za tym, że to strategiczne miejsce mogło pełnić taką funkcję. Przemawiają za tym odkryte ślady trwałego osadnictwa oraz obecność oddalonego o 8 km na północ dużego grodu w Sąsiadce”. / Wiadomości Konserwatorskie woj. Lubelskiego tom 8 z 2006 r./

Oblicza się, że państwo polskie, po 1000 r. rozciągało się na obszarze około 250.000 kilometrów kwadratowych i liczyło około miliona mieszkańców—średnia gęstość zaludnienia wynosiła 4 osoby na kilometr kwadratowy. Jeszcze mniejsza gęstość zaludnienia była na Rusi, chociaż ogółem mieszkało tam 4 do 5 milionów ludzi. Średnio 80% powierzchni naszego kraju pokrywały lasy, sieć dróg nie istniała, jak również nieznaną była technika budowy mostów. Najbardziej ludne i najmniej zalesione były: Wielkopolska i ziemie

plemion słowiańskich z nad górnej Wisły, późniejsza Małopolska. Przyjmuje się, że małe rodzinne osady liczyły prawdopodobnie do 20 osób, większe, grody rodowe (żupy lub opola), do 200 osób, a tylko największe, z podgrodziami, jak Gniezno, Poznań, Kraków, Wrocław, Kołobrzeg do 2.000. „Pozostałe ziemie peryferyjne, puszczańskie, były niemal pozbawione ludności”. [Cały powyższy akapit na podstawie: „Historia Polski” PAN 2007 r.]

Spójrzmy na to z zlotu ptaka— prawdopodobnie ówczesne tereny na wschód od środkowej Wisły wyglądały jak dzisiejsza Amazonia— lasy, lasy, lasy nie do przebycia.

Dzisiejszym ludziom może wydać się, że żyjący tam wtedy człowiek wsiadał na koń i jechał np. do Gniezna czy Kijowa. Ówczesny człowiek nie posiadał koni tylko woły używane do prac polowych, dróg nie było, o istnieniu Gniezna i Kijowa prawdopodobnie nic nie wiedział. Często nie wiedział nawet o sąsiadach, a wszystko, co było mu potrzebne do życia, wytwarzał sam. Przedzierając się przez bezkresne i bezdrożne puszcze tych ziem, zapewne wypalał las, a po wyjałowieniu ziemi szedł dalej zostawiając za sobą lędy- tę nazwą encyklopedia określa krajobraz powstały w wyniku prowadzenia gospodarki wypaleniskowej. Mogło to przypominać odkrywane jeszcze dzisiaj niewielkie skupiska ludzi w lasach amazońskich, czy tropikalnych.

Sześćset lat później, pomimo istniejących już dróg, przepraw przez rzeki, wiosek, osiedli i miast, pani Wiśniowiecka z domu Zamoyska jechała z Łubniów (160 km za Kijowem) do Zamościa zapewne około miesiąca. Jej karoca mogła przejeżdżać każdego dnia najwyżej 40 kilometrów a co jakiś czas trzeba było dać koniom i ludziom odpocząć. Do takiej podróży potrzebna była żelazna kondycja i znaczne zasoby. Towarzyszył jej liczny orszak sług i wojska do obrony, zapasy pożywienia dla ludzi i koni, a także inne rzeczy potrzebne do takiej podróży. Gdzie spali, myli się, jedli?

A jak wyglądałaby taka podróż 600 lat wcześniej? Zapewne trwałaby daleko dłużej- nie było żadnej infrastruktury, trzeba było przedzierać się przez zwarty, bezdrożny las, a „Rzeki wylały, pełne zwierza bory i pełno zbójców...” [A. Mickiewicz: „Powrót taty”].

Oczywiście był osobliwy wyjątek. Droga z Kijowa do Ratyżbony, w której ciągu, osiem kilometrach od Szczebrzeszyna, leżał Sutiejsk, jeden z najpotężniejszy obok Chodla i Przemyśla gród na tych terenach, wymieniony po raz pierwszy w ruskim latopisie w roku 1097. Działał na pewno na okolicę twórczo. Gdyby przyjąć założenie, że wymienione „opido” Szczebrzeszyn było wtedy strażnicą siutejskiego grodu kontrolującą ruch po zachodniej stronie Wieprza, to przy niej zapewne rozwijała się osada rolniczo-rzemieślnicza. Można, więc moim zdaniem, śmiało twierdzić, że Szczebrzeszyn powstał dużo wcześniej niż data wymieniona w piśmie Kazimierza Wielkiego. Niestety obraz ten nie jest wyraźny z braku znaczących znalezisk. Czy kiedyś się o tym dokładniej dowiemy? Wątpię, gdyż potrzebne byłyby tu szerokie, kompleksowe badania archeologiczne. Nie widzę, kto mógłby je sfinansować i przeprowadzić.

Przywykło się potocznie określać, że Szczebrzeszyn znajduje się na terytorium Grodów Czerwieńskich. W „Historii Polski” wydanej w roku 2007 przez Polską Akademię Nauk do Grodów Czerwieńskich zaliczono jedynie: Czerwień (dzisiaj Cermno), Wołyń (Gródek Nadbużański), Kumów- tak do dzisiaj nazywa się jedna z dzielnic Chełma, Ugrowiesk (Uhrusk), Wereszyn, Stołpie, Uchanie, Dorohusk, Horodło, Grabowiec, Rubieszów (Hrubieszów). Grody te były nieregularnie rozrzucone na obszarze ciągnącym się wzdłuż

cieków wodnych Huczwy i Bugu i jak na razie nic nie wskazuje, aby były one poddane jakiejś władzy, czy tworzyły wspólnotę. Od kiedy istniały- nie o wszystkich wiemy.

Samą nazwę „Gród Czerwieński” zawdzięczamy Nestorowi- mnichowi z Ławry Peczerskiej (Kijów). Nestor w swoim latopisie pod datą 6489 (981?) napisał: „Poszedł Włodzimierz ku Ljachom i zajął grody Peremyśl i Czerwień”- wyraźnie tylko te dwa grody. Czy słowa te oznaczają, że Peremyśl i Czerwień były „po drodze” pomiędzy Rusią a Ljachami i czy Ljachy to, wg jego wiedzy, już było „Państwo Gniezno”, jak je nazywał jego właściciel Mieszko, czy tylko luźne zachodnio słowiańskie plemiona?

Do Nestorowego datowania należy podchodzić ostrożnie. Nestor używał kalendarza biblijnego- od stworzenia świata, a wszystkim wydarzeniom przydawał daty, wyliczone wg wymyślonej przez siebie metody.

Nestor żył w tym samym czasie, co i nasz Gall Anonim. Tak samo jak Gall po raz pierwszy zapisał, wcześniejsze o 100 lat niż polskie, prastare, nieraz legendarne, ustne przekazy dziejów swego kraju- Rusi Kijowskiej.

Gdyby Gall poszedł drogą Nestora i zaczął ustalać daty wg jakiegoś swojego schematu np.: skoro Mieszko urodził się w 935 r., to prawdopodobny jego ojciec Siemiomysł mogący mieć w tym czasie około 20 lat urodził się około 915 r. Idąc dalej tym tokiem rozumowania dziad Mieszka Lestek urodziłby się około 895 r., pradziad Siemowit około 875 r. Mógłby powstać duży błąd w datowaniu historii, gdyby protoplaści Mieszka mieli np. więcej niż założone 20 lat w chwili urodzenia się im potomka.

Prof. Przemysław Urbańczyk podaje w swej książce „Trudne początki Polski” z 2008 r., że Nestor „Powieść’ wremiennych lat” ukończył w 1113 r., w tym samym okresie, co i nasz Gall Anonim. Oryginał latopisu Nestora nie dochował się do naszych czasów w całości, znamy jedynie fragmenty włączone do kodeksu Ławrientiewskiego z 1377 r. i Hipackiego z początku XV wieku.

W roku 1018 „Grody Czerwieńskie” zajął Bolesław Chrobry- wszystkie czy tylko „Czerwień”? Nie wiemy. Zajął je wracając z wyprawy Kijowskiej, która miała za cel oswobodzenia córki z niewoli Księcia Kijowskiego i osadzenie na tronie kijowskim jej męża, swego zięcia Światopełka. Chrobry zajął Kijów bez walki, gdyż księżę kijowski uszedł przed walką do Nowogrodu zabierając z sobą córką Chrobrego. Ówczesnym zwyczajem Chrobry złupił Kijów doszczętnie, a zięć panował w Kijowie krótko. Wg Nestora w roku (przełożonym na datowanie dzisiejsze), 1031 Jarosław Mądry znów przyłączył Czerwień do Rusi.

Gród Czerwieński w wyniku dzisiejszych badań, szczególnie lotniczych okazał się grodem dużym. Nie mamy jednak żadnych przesłanek, aby nazywać go „stolicą” tzw. Grodów Czerwieńskich. Prof. Samsonowicz pisze: „W literaturze historycznej Grody Czerwieńskie stanowią temat licznych hipotez i polemik dotyczących ich zasięgu terytorialnego oraz roli w dziejach”.

Trzeba przyznać, że przy braku podstawowych źródeł jest to dla historyków bardzo trudny temat. Przez wiele lat wybitni historycy ze szkół warszawskiej, krakowskiej, poznańskiej czy lubelskiej wysuwali różne hipotezy o dziejach tych ziem. Często hipotezy te nie były spójne i różniły się między sobą i to bardzo.

Najjaskrawszym tego przykładem może być spór o terytorium zachodnio słowiańskiego plemienia, nazywanego dzisiaj Lędzianami. Prof. Tymieniecki twierdzi, że ich siedzibą było terytorium północnej Wielkopolski, gdyż Geograf

Bawarski tam sytuuje plemię Lindici. Prof. Lehr-Sławiński widzi je, jako obejmujących m.in. tereny położone między Bugiem a Wieprzem i Porem. Jednak większość historyków twierdzi, że terytorium tego plemienia położone było pomiędzy Przemyślem, górnym Dniestrem i Sandomierzem.

Niewiele pomagają nam sąsiedzi. Geograf Bawarski wylicza kilkadziesiąt plemion słowiańskich na północ od Dunaju, w tym około dziesięciu, które można zlokalizować na terenach zachodnich dzisiejszej Polski. Nestor w swoim latopisie podaje, że: „Słowianie owi przyszli i osiedlili się nad Wisłą i przezwali się Ljachami” (Lechami RK?). Nie podaje jednak ich siedzib- czy były to plemiona z nad górnej Wisły przynależące prawdopodobnie w tym czasie do Wielkiej Morawy, później do Czech, a ostatecznie, jako Małopolska do państwa polskiego, czy środkowej Wisły— Kujawy.

Węgrzy, potomkowie koczowniczych plemion madziarskich, którzy docierali do górnego Dniestru i stykali się z tamtejszymi plemionami nazywają Polskę Lengyelorszag, co, jak wyjaśnili mi naukowcy węgierscy pracujący w Instytucie Hungarystyki Uniwersytetu Warszawskiego, oznacza Kraj Lenków.

Trudności przysparza także i to, że nie ma żadnego źródłowego potwierdzenia istnienia plemienia o dzisiejszej nazwie Lędzianie. To samo zresztą dotyczy plemienia Polan, które wymienia jedynie Nestor przy opisie 16 plemion ruskich, sytuując ich siedzibę w okolicach Kijowa. Nawet nasz kraj nie nazywał się w tych czasach: Polska. Mieszko w słynnym dokumencie Dagome ludex używa nazwy „państwo Gniezno”. Dokumentem tym oddawał to państwo pod opiekę papieża, określając nieprecyzyjnie jego granice (np. „graniczy z Rusią”), wybijając za to, że kraj jest własnością jego, jego żony Ody i ich synów- czyżby w ten sposób informował papieża o wydziedziczeniu Bolesława Chrobrego, syna z pierwszego małżeństwa z Dobrawą? Chrobry, jak wiadomo, po śmierci Mieszka błyskawicznie przejął władzę i w wygnął z Polski Odę z synami.

Niektórzy historycy lubelscy i Zamojszczyzny, nieraz zdobywający dopiero warsztat i wiedzę badacza-historyka, optowali przed kilkoma dziesiątkami lat za wersją, że Szczebrzeszyn był:

a) strażnicą brodu przez Wieprz

b) dużą warownią, zamkiem

c) miejscem, przez które przebiegały dwa ciągi komunikacyjne: Kijów— Ratzbona i szlak bursztynowy

Oto rezultaty moich poszukiwań i wyprowadzone z nich wnioski:

Ad a) - strażnica brodu. Jeśli była, to była raczej strażnicą Sutiejska, o czym piszę dalej. Co najmniej do końca XIV wieku, po wschodniej stronie rzeki Wieprz była tylko ogromna, licząca około 100 kilometrów bezdrożna puszcza. Na jej końcu powstał pod koniec XIII w. Lwów, który założył Danił Książę Halicko-Włodzimierski dla swego syna Lwa. Danił został później namaszczony przez papieża Innocentego na króla Rusi, a stolicą jego był Chołm- dzisiejszy Chełm. Dopiero pod koniec XIV wieku, na wschodniej stronie rzeki powstała, na skraju puszczy, wieś Brody, a później Żurawnica, Kosobudy, Krasnobród, Tomaszów, Zamość, Biłgoraj itd. Nie było, więc potrzeby pilnowania brodów (było ich pięć), gdyż prowadziły one do nikąd. Ciąg komunikacyjny znajdował się na pewno po zachodniej stronie rzeki Wieprz, omijając bagna jego pradoliny.

Około kilometrowa grobla przez bagnistą pradolinę rzeki Wieprz, między Szczebrzeszynom a Brodami została usypana przez zarząd Ordynacji

Zamojskiej w pierwszej połowie XIX w celu ułatwienia wywożenia drzewa z jej lasów. W roku 1915, po zajęciu Szczebrzeszyna przez Austriaków, grobla została utwardzona klinkierem i stała się dzisiejszą drogą ze Szczebrzeszyna do Zwierzyńca.

Ad b) - duża warownia, zamek. Dotychczasowe rezultaty prac archeologów na tzw. grodzisku sugerują o niewielkim (jedna rodzina? jeden ród?) stałym?) jego zasiedleniu około VIII wieku.

Zamek? Do tej pory nie natrafiono na ślad ewentualnego zamku. Kto, kiedy i dla kogo miałby budować zamek? W tym czasie prawo budowy zamków miał tylko król. Rycerstwo musiało zadowalać się najwyżej wieżami obronno-mieszkalnymi, których część przetrwała do dzisiaj.



Witków: wieża mieszkalno- obronna. Czy podobna była w Szczebrzeszynie?

Ewentualną strażnicę trudno byłoby uznać za „ważny gród warowny”. Grodzisko otrzymało fosę od strony zachodniej dopiero w końcu XIV w. Nie ma śladu, aby kolejni właściciele Dóbr Szczebrzeskich: Gorajscy, Tarnowscy, Kmitowie tam mieszkali- mieli na to swoje rodowe siedziby. Kto zna powierzchnię grodziska ten wie, że nie pomieściłaby się tam duża budowla z przyległościami- stajniami, stodołami itd. Potwierdza to pochodzący ze Szczebrzeszyna znany archeolog dr Wojciech Kołątaj, długoletni szef ekipy archeologów w Aleksandrii,

Znaczne ożywienie grodziska i Szczebrzeszyna nastąpiło pod koniec XIV wieku- z tego okresu pochodzi znaczący wzrost znalezisk na terenie grodziska rzeczy używanych przez jego mieszkańców, co świadczy o wzroście ich liczby. Wybudowano wtedy od strony zachodniej grodziska fosę, a resztki ceglanej zabudowy, to być może resztki wieży mieszkalno- obronnej. Wiąże się to zapewne z nadaniem, w 1377 r. Dóbr Szczebrzeskich Dymitrowi. Dobra te liczyły 26 wsi- od dzisiejszych Bortatycz do Górecka Kościelnego. Szczebrzeszyn został ich „stolicą”, co świadczy, że już wtedy był znaczniejszą osadą. W roku 1388 r. uzyskał prawa miejskie.

Grodzisko ze zwiększoną ilością mieszkańców, umocnione fosą, mogło być siedzibą zarządcy Dóbr Szczepreskich, bowiem wtedy zaobserwowano przyspieszony rozwój osadnictwa, również po wschodniej stronie Wieprza. Świadczy to, analogicznie do innych dóbr, o rozpoczęciu pracy zarządcy.

Ad c) - szlaki handlowe wiodące przez Szczepreszyn, Kijów- Ratzbona, oraz bursztynowy. O przebiegu tego pierwszego szlaku, owej „ruskiej drodze”, pisze prof. Kazimierz Myśliński w swej książce „Lublin w dziejach i kulturze polskiej”: „Biegła ona z Kijowa przez Włodzimierz Wołyński, Gródek nad Bugiem, Sutiejsk pod Szczepreszynom, a dalej przekraczała Wisłę pod Zawichostem, aby następnie przez Kraków kierować się na Pragę Czeską do Ratzbony nad Dunajem”. Zatem szlak ten omijał Szczepreszyn. Być może rzekę Wieprz przekraczał w Szczepreszynie (dzisiejszy Krasnystaw) omijając w ten sposób bagnistą, nieprzejezdną, nawiedzaną corocznymi jesienno-wiosennymi powodzią od Zwierzyńca do Krasnegostawu, pradolinę Wieprza. Powodzie występowały prawie każdego roku jeszcze niedawno- w latach czterdziestych XX wieku, a pod samym Krasnystawem jeszcze kilka lat temu. Ocenia się, że poziom wód gruntowych był wtedy do dwóch metrów wyższy niż dzisiaj, a rzeka Wieprz, jeszcze za mojej pamięci, była dużo szersza i głębsza, zalewała łąki koło Szczepreszyna tworząc ogromne na kilka kilometrów rozlewisko.

Dopiero pod koniec XV wieku król Olbracht zezwolił na utworzenie szlaku (drogi krajowej) przez Szczepreszyn, wzdłuż zachodniej strony Wieprza, „dla przepędzania wołów z Podola aż do Wielkopolski”. Otworzyło to połączenie Lublina z południowymi miastami województwa Ruskiego. Jak podaje prof. Janeczek szlak ten wiodł przez Szczepreszyn, dzisiejszy Michałów, Tarnogórę i Krasnystaw- Zamościa jeszcze wtedy nie było.

Nie spotkałem w dokumentach żadnej wzmianki o przebiegu „szlaku bursztynowego”: ujście Wisły- Bizancjum przez Szczepreszyn. Miejscowi historycy piszący o nim nie wskazują jego trasy.

Droga handlowa, m.in. dla bursztynu, z nad Bałtyku do Bizancjum, była wytyczona i opanowana przez Wikingów, Waregów. Poczynając od Wolina i Truso- znajdującego się koło dzisiejszego Elbląga, morzem do Dźwiny i dalej Dnieprem do morza Czarnego. To oni założyli Ruś i Kijów, dali skandynawską nazwę krajowi i miastu, a także pierwszą dynastię książąt--Rurykiewiczów. Trasę innego szlaku bursztynowego opisał Pliniusz Starszy a potwierdziły jej przebieg liczne wykopaliska. Wiodła ona od ujścia Wisły, przez Kalisz, rozgałęzieniem do wyboru przez Opole lub Wrocław, do Wiednia. Stąd do dzisiejszych Włoch, albo przez rzymskie prowincje Panonia i Dacja (dzisiejsze Węgry i Rumunia) do „drugiego Rzymu”- Bizancjum.

Pozostaje pytanie, do kogo w tamtych czasach te ziemie należały? Do księcia Mieszka, czy do księcia Kijowa? Nie mamy na to żadnej wiarygodnej odpowiedzi. Nie rozważam, dokumentów króla angielskiego Alfreda Wielkiego (849–899) ze wzmianką o „Visle Land”, czy „Żywota świętego Metodego” z 885 r., mówiącym o potężnym księciu „v Vislech”, bowiem ani „Visle Land”, ani „v Vislech” nie określają przynależności państwowej, czy plemiennej- bez wskazania położenia geograficznego. Nie przytaczam dokumentów uczonego arabskiego al-Maludi, który podaje, że w połowie X w. Kijów graniczył z Czechami, z czego niektórzy wyciągają wniosek, że tereny Szczepreszyna należały do Kijowa, bowiem inny podróżnik arabski Ibrahima ibn Jakub, zaliczał te ziemie do Czech. Cesarz bizantyjski Porfirogeneta pisał, że Lendzenanoi

(stąd chyba wywiedziono w XIX w. nazwę Łędzianie) wraz z Krywiczanami płacą daninę księciu kijowskiemu, ale gdzie były ich siedziby- Porfirogeneta nie podaje.

Wszystkie te dokumenty nie świadczą o przynależności terytorium, na którym znajduje się Szczepreszyn, do Księcia Kijowa, czy Gniezna. Nazwy miast położonych na tym terytorium mają raczej ruski charakter, ale to także nie przesądza o ich przynależności politycznej, a najwyżej, że należały do Słowian wschodnich. Mógł Szczepreszyn należeć do zamieszkującego go rodu, lub od razu czy nieco później do Sutiejska. Później należał do Księstwa Halicko-Włodzimierskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego, a od roku 1387 na pewno do Polski. Był własnością Dymitra, jednej z jego prawnuczek: Anny Tenczyńskiej i jej potomków Górków, a od końca XVI wieku Zamoyskich.

* * *

Czy w świetle tego, co napisałem powyżej mogę pokusić się o określenie, chociaż w przybliżeniu, wieku Szczepreszyna? Spróbuję, gdyż nie będąc z wykształcenia historykiem, mogę z mniejszą odpowiedzialnością za słowo kojarzyć niezbyt pewne historycznie fakty i wyciągać śmielsze wnioski. Upoważnia mnie do tego zdanie jednego z historyków, który po przeczytaniu powyższego opracowania zażartował, że gdybym nie miał lat 88 tylko 28, bez wahania wziąłby mnie na swojego asystenta, gdyż jest ono oparte o wiedzę i rzetelność bardziej, niż zrobiłoby to wielu po studiach historycznych. Odpowiedziałem, że ci po studiach, którzy dawno je ukończyli, nie mogli tak poszerzać swojej wiedzy o nowe zdobycze nauki, jak ja, gdyż nie mieszkali blisko jej źródeł- Biblioteki Narodowej, a z dobrodziejstwa komputeryzacji mogli ewentualnie korzystać dopiero od niedawna.

A, więc zaczynamy:

1.Kancelaria królewska pisząc w 1352 r. po łacinie decyzję króla Kazimierza o zmianie przywileju lokacyjnego wsi Otwinów nie pisała tego w polu czy lesie, lecz w jakiejś miejscowości. A jednak, nie podano miejsca pisania, czy chyba raczej podpisywania gotowego już dokumentu przez króla w obecności podanych w piśmie dostojników, lecz napisano, że odbyło się to: „koło opido ruskiego, Szczepressyno”- co niewątpliwie oznacza, że Szczepreszyn był wtedy znaczniejszy i bardziej znany niż inne miejscowości w tamtym terenie, na co jego mieszkańcy musieli pracować na pewno latami.

2.Pod datą 1097 latopis ruski podaje istnienie dużego grodu Sutisk w dzisiejszej Sąsiadce, położonego na szlaku komunikacyjnym Ratybona-Kijów. Był Sutisk niewątpliwie narażony na ataki zwykłych rabusiów, jak i zapewne sąsiadów zazdrosnych o korzyści płynące od zatrzymujących się tam kupieckich karawan. Jedno z najłatwiejszych miejsc do podejścia Sutiska przez ewentualnych napaścików, była zachodnia strona rzeki Wieprza. Można było tam podpłynąć na daleko większej niż dzisiaj rzece, lub podejść, pewnie prymitywnym, może tylko wydeptanym, ale na pewno istniejącym, jak nad każdą rzeką, ciągiem komunikacyjnym. Każdy władca Sutiska, jak i każdy rozsądny człowiek wiedział, że właśnie tam należy zbudować strażnicę dla kontrolowania poruszających się ludzi i alarmowania Sutiska. Teren Szczepreszyna nadawał się do tego znakomicie.

Utworzono tam strażnicę być może razem z budową Sutiska, lub niebawem po jego powstaniu. Mogło to być nawet na początku XII wieku. Miałyby, więc Szczepreszyn 900, a w najgorszym przypadku 800 lat.